Rok XII. Nr. 304 Sosnowiec, środa 3 listopada 1937 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— ...s Redakcji, Ad...racji i Drukarni Sosnowiec, ...alna 1a ...n: 16.92, ...97 P.K.

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Kr. Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel.

Sztandar niemiecki nad Gdańskiem

Bezczelne wystąpienie wodza gdańskich hitlerowców

GDAŃSK, 2. 11. Odbyło się tu zebranie okręgowe partii narodowo socjalistycznej, na którym był obecny szef hitlerowców gdańskich, Forster.

Wygłosił on przemówienie, w którym stwierdził bez ogródek, że **w bardzo krótkim czasie nad Gdańskiem zatknięty zostanie na stałe sztandar Trzeciej Rzeszy. Poza tym, omawiając sprawy związane z sejmem gdańskim, stwierdził że niebawem wszyscy posłowie przybrani zostaną w brunatne mundury hitlerowskie, a jedynymi posłami cywilnymi będą Polacy.**

PARYŻ, 2. 11. Z Genewy donoszą że odbyło się tam zebranie egzekutywy światowego żydostwa. Wysłano list, skierowany do ministerstw spraw zagranicznych Francji, Wielkiej Brytanii, Szwecji (Komitet Trzech wyznaczony przez Radę Ligi Narodów dla zbadania sytuacji w Gdańsku).

List egzekutywy zawiera protest przeciwko zajściom antyżydowskim w Gdańsku, które rozpoczęły się 19 października i w czasie których, jak twierdzi egzekutywa, przedstawiciel Ligi Narodów nie usiłował wpłynąć na załagodzenie sytuacji.

List przypomina wreszcie memorial, przesłany do Komitetu Trzech 9 grudnia 1936 r., w którym proszono Komitet Trzech o jak najszybsze zbadanie sytuacji w Gdańsku i wzięcie w obronę ludności żydowskiej.

Kto odważy się „przeszkadzać" ten będzie miał wojnę z Japonią

TOKIO, 2. 11. W sprawie projektu utworzenia głównej kwatery cesarskiej w Tokio donoszą, że skład osobowy tej kwatery ustalony zostanie w ścisłym porozumieniu premiera Konoye z ministrami wojny i marynarki, szefami sztabu generalnego i szefem sztabu admiralicji. Kwatera ta utworzona zostanie w połowie listopada. Powstanie jej stoi w ścisłej zależności od przebiegu wypadków w Chinach, przy czym w tutejszych kołach politycznych twierdzą, iż **Japonia nie cofnie się przed wypowiedzeniem wojny, jeśli inne mocarstwa przeszkadzać jej będą w kontynuowaniu dotychczasowych metod pacyfikacji (!) Chin.**

Stany Zjednoczone przygotowują się do ogólnej mobilizacji

WASZYNGTON, 2. 11. W ostatnich czasach obiegały pogłoski, że jakoby amerykański sztab główny miał przygotować plan mobilizacji na wypadek wojny. Obecnie wyszło na jaw że do oficerów rezerwy niektórych rodzajów broni wystosowano listy z zapytaniem, czy zgodziliby się objąć stałe stanowiska w armii na wypadek gdyby sytuacja stała się krytyczną oraz w jakim terminie mogliby ewentualnie zlikwidować swe prywatne sprawy.

Poza tym departament marynarki wydał pełne instrukcje dowódcy floty wojennej na Pacyfiku, dotyczące ewentualnej konieczności nagłego wypłynięcia floty.

Pewna liczba okrętów zgrupowana jest w sąsiedztwie wysp Aleuckich.

Młody Mussolini oskarżony o zbombardowanie „Jean Weems"

LONDYN, 2. 11. Brytyjski statek „Jean Weems" zatopiony został przez bomby, rzucone z samolotu powstańczego. Przede wszystkim pancernik „Hood" skierowany został do Barcelony, aby przeprowadzić dokładne śledztwo, w jakich okolicznościach statek został zatopiony. Ponadto min. Eden w odpowiedzi na interpelację, skierowaną do niego w Izbie Gmin przez szefa opozycji, posła Atlee, oświadczył: „Z mego polecenia ambasador brytyjski w Hendaye złożył już ostry protest u władz powstańczych, które zobowiązały się przeprowadzić natychmiast szczegółowe śledztwo. Brytyjski konsul generalny w Barcelonie otrzymał instrukcje przesłania dokładnego sprawozdania o incydencie.

Poseł Bellenger z Labour Party zapytał następnie ministra Edena, czy posiada jakiekolwiek bądź wiadomości co do pochodzenia wspomnianego samolotu i co należy sądzić o informacjach prasowych, iż osobą odpowiedzialną za ten atak jest syn szefa rządu zaprzyjaźnionego z W. Brytanią państwa. W odpowiedzi na to pytanie min. Eden oświadczył, że musi zaczekać na sprawozdanie telegraficzne, którego zażądał od konsula generalnego w Barcelonie.

Samobójstwo artystki polskie po zgonie dziecka

PARYŻ, 2. 11. Z Nicei donoszą, że popełniła tam zamach samobójczy popularna artystka teatralna i filmowa Victoria Regia, która jest w rzeczywistości Polką, a prawdziwe jej nazwisko brzmi Julia Zieniewska.

Artystka miała małego 9-letniego synka, który niedawno zmarł po krótkiej chorobie. Po śmierci dziecka artystka postanowiła popełnić samobójstwo. Postawiwszy przed sobą fotografię synka, wystrzeliła do siebie z rewolweru.

Lekarze mają słabą nadzieję utrzymania jej przy życiu.

Badania nad mózgiem ś. p. Marszałka

WARSZAWA, 2. 11. Prowadzone od dłuższego czasu przez instytut badania mózgu przy uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie badania naukowe nad mózgiem śp Marszałka Józefa Piłsudskiego mają być w najbliższym czasie opublikowane w formie pracy naukowej. Pierwsza część tej pracy gotowa ma być już w przyszłym miesiącu.

Napad na Polaków w Gdańsku

GDAŃSK, 2. 11. Grupa Niemców napadła w ubiegłą sobotę na Polaków którzy wracali z m. Piekło na terenie W. M. Gdańska z próby chóru. Napastnicy pobili czterech Polaków oraz wybili szyby i zniszczyli płoty w kilku domach.

Jojne Moszek z Sosnowca herszt em bandy przemytniczej

Wywiadowcy straży granicznej przeprowadzili w mieszkaniu Marii Nytzowej w Katowicach (Sobieskiego 25) rewizję domową, podczas której znaleziono większy transport kamieni zapałowych, pochodzących z Niemiec.

W czasie rewizji zastano w mieszkaniu Chaima Dawida Wassermanna z Katowic, Joska Dawida Wajnsztoka z Warszawy, oraz Jojne Moszka Feldmana z Sosnowca, herszta i kuriera szajki. Poza tym zastano tam również Józefa Hermasza z Bytkowa, który zajmował się technicznym przygotowaniem przemytu.

W aferę tę wmieszani są również inni sprawcy. Wszystkich członków szajki aresztowano i osadzono w więzieniu.

Trochę zimnej wody...

W Chinach, Hiszpanii i Palestynie przerwano walki wskutek ulewnych deszczów

W CHINACH.

LONDYN, 2. 11. Nadzwyczaj gwałtowny deszcz o charakterze nawałnicy tropikalnej spowodował w Chinach wielkie wylewy. Ułatwia to w znacznym stopniu opór chiński przeciwko natarciom japońskim, które są całkowicie uniemożliwione. Wyżej położone pozycje chińskie są jedynymi punktami, gdzie może stanąć ludzka stopa.— Japończycy nie mogąc działać przy pomocy piechoty, przeprowadzają walkę artyleryjską, usiłując zniszczyć pod Szanghajem chiński most, na który poza tym skierowany jest ogień karabinów maszynowych.

W PALESTYNIE.

LONDYN, 2. 11. Długotrwałe deszcze w Palestynie powiększają wylewy do rozmiarów katastrofalnych. Ostatnio utonęło 9 Beduinów na południe od Beerseyb na pustyni. Wielki obóz Beduinów który ci koczownicy założyli w tej okolicy, został zalany niespodzianie nocą tak, że mieszkańcy w popłochu ratowali się ucieczką. Cały obóz został kompletnie zniszczony. Zginęło wiele wielbłądów, będących nieodłącznymi towarzyszami wędrówek Beduinów.

Do okolic, nawiedzonych klęską powodzi, wysłano ekspedycje ratunkowe, zaopatrzone w żywność i środki lecznicze. Wielka droga karawanowa do Egiptu jest obecnie nie do przebycia. Zalane są niższe przedmieścia Tel - Aviv.

W HISZPANII.

VICTORIA, 2. 11. Niepogoda, panująca w całej Hiszpanii utrudnia w znacznym stopniu operacje wojenne. Spokój na froncie przerwany został tylko na krótko na odcinku Madrytu, gdzie wojska rządowe podjęły próbę ataku na pozycje powstańcze na północ od Navacerrata

Atak został odparty ze znacznymi dla przeciwnika stratami. Na odcinku Grenady wzięto do niewoli oddział, złożony z 20 ludzi z oficerem, należącym do nowoutworzonego korpusu wojsk, którego zadaniem ma być dokonywanie dywersji na tyłach oddziałów powstańczych.

Gen. Franco nie spieszy się do zwycięstwa

PARYŻ, 2. 11. Wychodzący w San Sebastian hiszpański dziennik faszystowski „La Voz de Espana", przynosi dziś wywiad swego korespondenta z generałem Franco.

Na pytanie, czy należy się spodziewać rychłego zakończenia wojny domowej, generał Franco odpowiedział, **że dziś jeszcze nie jest w stanie przewidzieć, kiedy się wojna skończy.**

Dla dodania jednak ludności otuchy Franco dodał, że można przyjąć, iż dzień zakończenia wojny jest bliższy, niż się ogólnie przypuszcza.

Wojna — zdaniem generała — zakończy się zupełnym załamaniem się rządu walenckiego, czego oznaki są już widoczne, aczkolwiek nie dla wszystkich.

Franco zaznaczył, że to jest wszystko, co może powiedzieć w chwili obecnej.

Zdrowie -- ważny czynnik w małżeństwie

O poradach przedślubnych

Projekt ustawy o zwalczaniu chorób wenerycznych, przewidujący przymus leczenia, rozbudowę zakładów i szpitali, by pomieścić chorych i kwalifikujący jako przestępstwo nie tylko fakt zarażenia kogoś chorobą weneryczną, ale i unikanie leczenia — nie mówi nic o poradniach przedślubnych. W tej kwetii opiniuje jeden z wybitnych lekarzy ubezpieczalni społecznej:

— W sprawach tak drażliwych nie wolno zajmować bezwzględnego stanowiska. Wprowadzenie przymusu porad przedślubnych mogłoby wywołać niepożądane ze względów społecznych następstwa. Należy do tych spraw podchodzić bardzo ogłędnie.

W Warszawie istnieją dwie ubezpieczeniowe poradnie przedślubne. W Sosnowcu poradnia taka ma charakter społeczny. Jeszcze parę lat temu świeciły one pustkami. ludzie nie mieli pojęcia o ich celowości, zaczynali nowe życie, nie myśląc o poradzie u lekarza. Dziś jest inaczej; już coraz częściej zgłasza się do ubezpieczalni młoda kobieta z prośbą:

— Wychodzę wkrótce za mąż. Chciałabym wiedzieć, czy jestem zdrowa i czy będę mogła mieć dziecko.

Mężczyźni z reguły są w tych sprawach lekkomyślni; obawiają się zdradzenia defektów własnego zdrowia i pomniejszenia wartości w oczach narzeczonej.

I dlatego skutkiem wprowadzenia przymusu porad przed ślubem mógłby być znaczny wzrost liczby nielegalnych związków. destrukcyjne pod względem społecznym życie na wiarę". Kobieta, nie mając uprawomocnionego pożycia, siłą rzeczy stara się o nie posiadanie dzieci w ogóle, albo też ma ich jak najmniej. Wpływa to ujemnie na przyrost naturalny ludności. stwarza potomstwo, które w większości wypadków jest elementem zarówno fizycznie jak i moralnie — niezdrowym.

Wychowanie, w lużnym związku ojca i matki, przy braku rodzimego zaufania. bezwzględnie paczy młode charaktery.

Tak więc wprowadzenie przymusu przedślubnej porady mogłoby chybić celu.

Właściwą drogę wyjścia wskazuje projekt nowej ustawy: zastosować przymus leczenia, zmniejszyć, ile można, pozycję zachorowań wenerycznych, położyć na to silny akcent, by społeczeństwo zrozumiało doniosłość tej akcji. Jasne, że młody człowiek wyleczony z choroby wenerycznej, nie będzie opierał się przed skorzystaniem ze wskazówek lekarza w poradni przedślubnej ubezpieczalni, bo będzie pewny, że wynik badania nie stanie na przeszkodzie jego zamiarom.

W oddziaływaniu na społeczeństwo, w zachęcaniu do porad przed wstąpieniem w związki małżeńskie, ogromną rolę odgrywa lekarz domowy.

Jest opiekunem swego rejonu, ma ciągłą styczność z rodzinami ubezpieczonych i może na nie oddziaływać w tym sensie, by spopularyzować ubezpieczeniowe poradnie przedślubne.

Stosowanie przymusu mogłoby tu okazać się błędem. Wychowywać powoli ale celowo, wpoić w ludzi uczciwość postępowania zasadę. by młodzi sami poczuwali się do obowiązku zasiągnięcia przed ślube mporady lekarza, mającej przede wszystkim na względzie — zdrowie ich przyszłego dziecka. Połączenie rozwoju lecznictwa wenerycznego z rozwojem poradnictwa przedślubnego zapobiec może bezpłodności, zapełnianiu zakładów umysłowo chorymi, nie dorozwojowi i charłactwu dzieci.

Z. W.

Doboszyński żąda

ZAPASOWEGO SĘDZIEGO.

Inż. Doboszyński wnósł do sądu prośbę o wyznaczenie sędziego zapasowego w czasie jego procesu który odbędzie się, jak donosiliśmy. 6 grudnia. Prośbę swą Doboszyński wniósł w tym celu. aby uniknąć ponownego odroczenia rozprawy. Wniosek swój motywuje inż. Doboszyński tym, że w rozprawie Fleischerowej brał również udział sędzia zapasowy.

Katastrofa kolejowa

POD BYDGOSZCZĄ.

Na stacji Strzelno. pociąg osobowy, kursujący na linii Mogilno — Strzelno przejechał zamknięty sygnał i wpadł na stojące wagony towarowe.

Wskutek zderzenia nastąpiło połamanie buforów parowozu pociągu osobowego i rozbicie 2 wagonów pocągu towarowego.

Kilka osób doznało lżejszych obrażeń.

15 letni podchorąży

NACIĄGAŁ NIEZNAJOMYCH.

Jak donoszą z Przemyśla pojawił isę tam niedawno jakiś młody człowiek w mundurze plutonowego podchorążego, który załawiał się po lokalach ,a po kilku dniach udał się do koszar dywizjonu żandarmerii. gdzie pytał o dyżurnego o jakiegoś mieszkańca koszar. Ponieważ dyżurnemu podoficerowi wydał się przybysz podejrzanym. poprosił go o legitymację służbową. Młodzieniec odrzekł, że ma ją w hotelu.kiedy tam jednak obaj przybyli „plutonowy podchorąży" ulotnił się. Po kilku godzinach natknął się nań patrol wojskowy. Niezrażony tym „podchorąży" przedstawił dowód osobisty opiewający na nazwisko Stefana Dzierżanowskiego Stwierdzono. że dokument ten nie jest własnością okaziciela.

W śledztwie okazało się. że „podchorąży" skradł mundur jakiemuś koledze, że liczy lat 15, jest uczniem 3 klasy gimnazjum 11 ew Lwowie i nazywa się Wokster. Zbiegł z domu rodzicielskiego z obawy przed odstawieniem go przez ojca do konwiktu chyrowskiego. Zdołał on naciągnąć wiele osób. nawet ze studiami akademickimi, na różne kwoty pieniężne.

——oOo——

Sprawa rejestracji

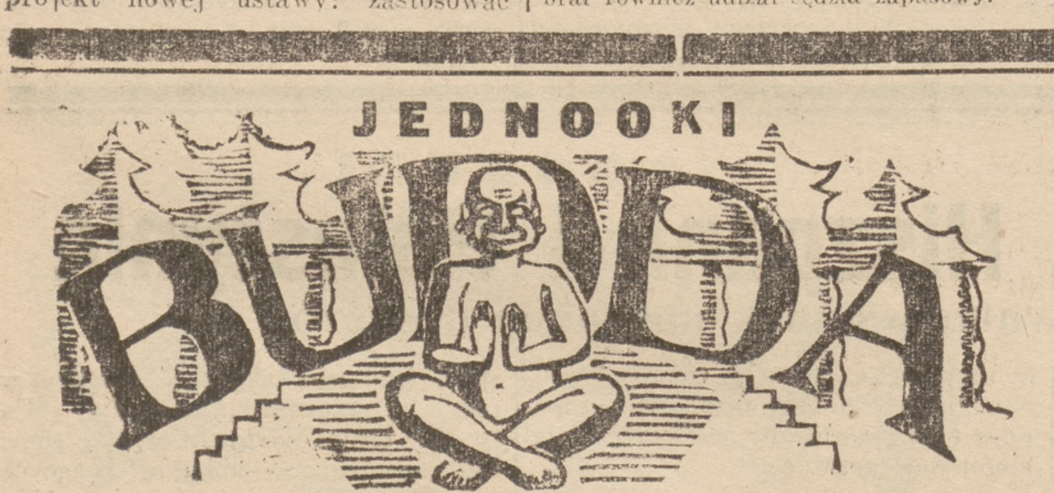
PRZEDSIĘBIORSTW HANDLOWYCH

W związku z zarządzeniem władz administracyjnych o konieczności rejestracji wszelkich przedsiębiorstw w miejscowym starostwie egodzkim. centralny związek detalicznego kupiectwa Chrześcijańskiego w Sosnowcu. wzywa swych członków by zgaszali się w sekretariacie związku celme wypełnienia odpowiednich podań i zgłoszeń o rejestracje swych przedsiębiorstw.

Nadmieniamy, że termin do rejsetracji przedsiębiorstw ja krównież do sporządzenia szyldów, upływa z dniem 30 listopada 1937 r.

Sekretariat związku czynny jest codziennie a wyjątkiem sobót i dni przedświątecznych od godziny 10 do 14.

Przypomina się tym wszystkim którzy ni ezłożyli dotąd podań o zezwolenie na sprzedaż wyrobów tytoniowych. by zgłosli się do sekletariatu związku, celem wypełnienia odpowiednich kwestionariuszy. Termin do wypełnienia tych zgłoszeń jest zaledwie kilka dni.



E. PHILLIPS OPPENHEIM — Powieść kryminalna

32)

— Mam wrażenie, że będziemy żyli ze sobą w zgodzie. Oczywiście o ile pozostanę na tym mieszkaniu...

— Mam nadzieję, że tak. Mr. Yardsley zaangażował mnie na miesiąc próby.

Spojrzałem zdziwiony na mojego lokaja.

— Któż to jest ten pan Yaddsley?

— Mam wrażenie, że jest to przedstawiciel pana Hewsa.

Nie stawiałem już więcej żadnych pytań, tymbardziej, że z zachowania służącego wywnioskowałem. iż nakazano mu nie odpowiadać na pytania.

W kilka chwil potym wszedłem do elegancko urządzonego mieszkania. Na małym kredensie stały napitki wszelkiego rodzaju. Pojawiła się pani Smart i zapytała sie, co każę zgotować na kolację.

— Prawdopodobnie będę jadł na mieście.

Na twarzy kobiety pojawiło się bolesne zdumienie.

— Mamy rozkaz panie — odpowiedziała — ażeby przygotowywać dla pana posiłki. Gotuję doskonale i jestem przekonana, że będzie panu smakowało.

Zgodziłem się na tę propozycję. Prawdopodobnie mój dawny chlebodawca chciał rozmawiać ze mną telefonicznie jeszcze tego wieczora i dlatego nie życzył sobie, ażebym oddalał się z mieszkania.

W szafie znalazłem dwa nowe garnitury, a na stole leżał list, w którym krawiec zawiadamiał mnie, że zjawi się jutro rano, ażeby dowiedzieć się, czy ubrania leżą dobrze i czy nie trzeba czego zmienić. W bieliźniarce leżał cały stos eleganckiej bielizny.

Wyjrzałem przez okno i zobaczyłem, że dom otoczony jest pięknym parkiem. Co właściwie wpłynęło na zmianę postanowienia Martina Hewsa? — pytałem sam siebie w myśli. W tej samej chwili rozległo się pukanie do drzwi i wszedł lokaj.

— Kąpiel gotowa. Sir. Pański smoking leży w sypialni.

W pół godziny potem siedziałem przybrany w strój wieczorowy w jadalni. Pani Smart krzątała się koło stołu i oświadczyła:

— Mój mąż zaraz przyniesie panu coctail.

Rzeczywiście, podano mi znakomity napój, ale kolacja jakoś się nie pojawiała. Już chciałem zadzwonić na lokaja, gdy nagle wszedł on do pokoju.

— Przybyła młoda dama, Sir.

Porwałem się od stołu i ujrzałem w drzwiach Rachelę. Nie wiedziałem, do czego służy ta cała gra, a gdy dziewczyna spojrzała na mnie z ironicznym uśmiechem, o mało nie wybuchnąłem gniewem. Rachela zachowywała się w mieszkaniu jak u siebie w domu — miała na sobie elegancką suknię wieczorową, a na głowie turban w tym samym kolorze co suknia. Cóż to za szatan przebiegłości ten Hews!

— Czy mam postawić drugie nakrycie, Sir? — zapytał mnie domyślnie lokaj.

— Nie! — wykrzyknąłem wściekły

Lokaj spojrzał na mnie zdumiony. Rachela śmiała się jak opętana.

— Majorze. czy pan ma zamiar położyć się spać na głodno?

— Chciałbym się dowiedzieć, do kogo należy to mieszkanie? — zawołałem wściekły.

— Oczywiście, że do nas — uśmiechnęła się dziewczyna. — Jestem mocno spragniona. Proszę mi podać coctail.

— Służę, Madame.

Rachela usiadła sobie na poręczy mojego fotelu i patrzyła na mnie kokieteryjnie. Nadomiar złego wyglądała diablo podniecająco.

— Czemu się pan tak wścieka? Przecie ja pana nie zjem. Czego się pan tak boi?

— Proszę mi powiedzieć, skąd pani ma tę suknię

— Jakaś młoda dama przywiozła mnie z dworca i zawiozła mnie na Bond Street. Tam ubrano mnie od stóp do głów. Czy podoba się panu? Osobiście nie lubię czarnego koloru ale widocznie ci, co mnie ubierają, lepiej się na tym znają.

To powiedziawszy, zaczęła się Rachela śmiać w sposób drażniący. Pomyślałem sobie teraz. że właściwie zachowałem się jak idiota. tracąc panowanie nad sobą. Cała historia wydawała mi się teraz dobrym żartem. Za chwilę zjawił sie mój lokaj, niosąc wspaniały coctail.

c. d. n.

Nie cud tworzy kapitały, lecz konsekwentna praca

Przemówienie w dniu oszczędności przez radio dr. H. Grubera, prezesa Centralnego Komitetu Oszczędnościowego

Każdy, komu leży na sercu wielkość ekonomiczna Narodu i Państwa — rozumie dobrze, że warunkiem jej musi być trwałość zamierzeń, nieustanna praca i dobra gospodarka. Jest to stara, ale wiecznie aktualna zasada, która nam w praktyce mówi że najpierw trzeba osiągnąć rzeczy, których potrzeba jest bezwzględna, a inne odkładać według pewnej kolejności. Jak cechą złej gospodarki jest zawiedbanie zasady: „wedle stawu grobla“, tak gospodarując dobrze, musimy pamiętać, że mimo powodzeń dnia dzisiejszego dzień jutrzejszy zasnuć mogą chmury. Człowiek gospodarny kierować się musi zasadą że po latach powodzenia przychodzą lata chude, które tym boleśniej bywają odczuwane, im łatwiej żyło się poprzednio. Mamy świeżo w pamięci uderzenia, które spady w latach natężenia kryzysu i były wynikiem popełnionych przez narody błędów gospodarczych. Ponieważ błędy lubią powtarzać się, trzeba więc teraz robić ich jak najmniej gdyż nie ma ludzi nieomylnych.

Uroczystość dzisiejsza przypada na okres, który wzbudza w nas nadzieję lepszego jutra. Warsztaty pracy, bezczynne przez szereg lat ruszyły; zatrudnienie otwiera możność zarobków i stwarza faktyczną, a nie na filantropii opartą — siłę nabywczą; potrzeby ludności miejskiej wzrastają, rolnik zyskuje odbiorców na płody swej pracy. Cena zboża, produktu wytwarzanego w Polsce przez największą ilość rąk, wraca do normy; wieś, która przez szereg lat ugina się pod brzemieniem nędzy, staje się pod wpływem poprawy gospodarczej ważnym odbiorcą towarów przemysłowych. Jest to proste stwierdzenie faktów, bez nadmiernego optymizmu; wystarczy zsumować cały szereg prac wykonanych w Polsce w ostatnich latach, aby fakty napełniły nas wiarą w przyszłość.

Jeśli notoryczni pesymiści widzą rzeczywistość nieraz zbyt czarno, to wiadomo, że gdy kto chce, to w każdym zjawisku może dopatrzyć się wątpliwości. Ale czyż wolno zatajać lub umniejszać to wielkie dzieło odbudowy gospodarstwa narodowego, które przecież odbywa się na naszych oczach?

Jak już wspomniałem, przy największym optymizmie trzeba być przygotowanym na ewentualne niepowodzenia i mieć w sobie moralną i materialną siłę dla ich odporu. Dlatego wzrastające ożywienie gospodarki w Polsce obowiązuje nas do zwiększenia przezorności i poszanowania pracy i pieniądza. Wiele jeszcze mamy przeszkód do zwalczenia, wiele trudności do pokonania, aby ostatecznie ugruntować dobrobyt narodu na trwałym i pewnym fundamencie.

Trzeba więc w pierwszym rzędzie dążyć do stałego podsycania produkcji polskiej. Jak lokomotywa węgla, tak produkcja wymaga niezmiernie wytężonej pracy i bezustannego dopływu kapitału. Przyzwyczailiśmy się do określania nazwą kapitału sum, które złożone są w formie wkładów w instytucjach finansowych. Chcielibiśmy, aby instytucje te zaspokajały wszystkie kredytowe i inwestycyjne potrzeby kraju — aby były uniwersalnym środkiem na wszelkie niedomogi pieniężne, na które cierpiał kraj nasz skutkiem długich lat niewoli, wojny i następnie niedoświadczenia finansowego. Zapominamy jednak, że wielkie kapitały nie rodzą się w abstrakcji lecz tworzą się na gruncie procesów gospodarczych, których podstawowym elementem jest sumienna i dobrze zorganizowana praca. Wkłady, nagromadzone w instytucjach finansowych przez szerokie rzesze ludności, są wynikiem ich pracy, która — w połączeniu z kapitałami obrotowymi rozporządzanymi przez wielkie ośrodki dyspozycyjne — objęta jest ogólną nazwą ruchu gospodarczego. Kapitały obrotowe odnawiają się w nieprzerwanym działaniu pracy i rodzą owoce w formie nadwyżek pieniężnych, które objęte są nazwą wkładów oszczędnościowych. Wkłady te kierowane są do dalszej pracy w gospodarce narodowej.

Ci, którzy usiłują tłumaczyć, że kapitały złożone w kasach i bankach obrazują siłę nabywczą wycofaną z obrotu gospodarczego, popełniają nieścisłość gdyż właśnie obrazują one siłę nabywczą przez ten obrót gospodarczy powołaną do życia. Tym większe gromadzą się kapitały w instytucjach finansowych, im większy jest ogólny obrót gospodarczy. Oszczędności — to kapitały pochodne, zależne od poziomu gospodarczego kraju i przezorności obywateli — słowem od dobrej gospodarki. Nie ma więc tu żadnego cudu, lecz właśnie prymitywny ale konsekwentny rozwój rzeczy. Kierowanie tych kapitałów do odpowiednich łożysk i racjonalne ich zużytkowanie jest jednym z zadań polityki gospodarczej. Polityka gospodarcza nie ma na celu stwarzania majątków indywidualnych, lecz stwarzanie warunków w których szerokie rzesze znajdują możność pracy i zarobków. Nie majątek, lecz dochód utrzymuje w ruchu inicjatywę obywateli i obrazuje właściwe bogactwo narodu. Nie jest rzeczą Państwa prowadzić za rękę przedsiębiorcę, ale, dawszy mu ochronę prawną przy racjonalnej polityce podatkowej, stwarzać sytuacje, w których przedsiębiorca, podejmując się dzieła, pracuje na własne ryzyko i liczy jedynie na własne siły. Państwo nie może być dla złych gospodarzy kasą, która zwraca pieniądze za nieudane przedstawienie.

Często słyszy się skargi: „Mógłbym zwiększyć produkcję, gdybym miał więcej kapitału“. Mówią to przemysłowcy, ziemianie, mówią kupcy, mówi wielu z tych, którzy prowadząc warsztat pracy chcieliby wydajność tego warsztatu intensywnić. Gołymi rękami uczynić tego nie zdołają; wysokość kredytu, który mogliby zdobyć w obecnych warunkach nie zawsze zaspakaja ich potrzeby, gdyż kapitały nagromadzone w instytucjach finansowych obsługują byt wielu dziedzin i w stosunku do ogólnych potrzeb kraju mają wytknięte granice swego działania. Trudności rozwiązuje więc realizacja przez Państwo wielkich zamierzeń, które w proporcji do zadań dziejowych narodu dają w szerszej mierze inżynierowi podstawę planowania, przedsiębiorcy możność dostaw, robotnikowi pracę.

Wielkie inwestycje puszczają w ruch warsztaty pracy i zwiększają substancję majątkową narodu nie tylko na gruncie ściśle ujętej opłacalności lecz również, gdy finansowa ocena przydatności poszczególnych dzieł, określana mianem rentowności, nie jest uchwytną. Nie da się obliczyć w gotówce rentowności szosy, wielkiej tamy rzecznej, gmachów naukowych i wielu innych urządzeń, które podnoszą komfort życia narodu, a nie opierają się wyłącznie na kalkulacji rachunkowej. W okresie swego powstawania wywołują one popyt na pracę, dają możność zarobków przedsiębiorcom i robotnikom więc w tym przede wszystkim mieści się ich materialna wartość.

Żyjemy na pograniczu dwuch pokoleń i dwuch zasadniczo różnych systemów gospodarczych. Jak więc to bywa na pograniczu, powstają konflikty, które trzeba doraźnie decydować.

Pieniądz nie jest już dziś wyłącznym przywilejem możnych, jest on środkiem powszechnego użytku; nie ma już o tym mowy, aby siła nabywcza koncentrowała się w ograniczonej ilości rąk. Uległa również zmianie rola przemysłowca, kupca i rękodzielnika. Nie jak dawniej, dla wybranej garstki szczęśliwców pracują oni. Konsumentem jest wielka rzesza, która w swej większości żyje z pracy mózgów i rąk. Ma ona ograniczoną, ale trwalszą siłę nabywczą. Towarów zatem musi być coraz więcej, a cena ich musi być przystępna i godziwa. Hasłem nowoczesnego producenta jest — wielki obrót, mały zysk; to hasło umożliwia realizację zasady godziwego zarobku. Dowolność cen nie znajdująca uzasadnienia w objektywnych warunkach produkcji i wymiany, może stać się wielkim niebezpieczeństwem dla równowagi gospodarczej.

Znana teoria o zbawiennych skutkach zwyżki cen może wchodzić w rachubę tylko przy odpowiednim jej sharmonizowaniu ze wszystkimi elementami gospodarki kraju, której ostatecznym wyrazem jest przeciętna siła nabywcza. Do tej siły nabywczej dostosowane być muszą ceny. Teoria wysokich cen nie wytrzymała nigdzie aktualnej próby życia, a w krajach, gdzie się ona urodziła, obserwujemy raczej zniżkę cen, wyrażającą się w zbawiennych dla kraju skutkach.

Jest to sprawa niezmiernie dla nas ważna. Polska, organizując się gospodarczo i stwarzając własny rynek wytwórczości i zbytu, uczestniczy w wymianie międzynarodowej jako odbiorca i jako dostawca. Współpraca narodów nosi popularnie nazwę rynku światowego, który to rynek ma własne kryterium cen. Przekraczając ceny światowe, popełniamy błąd w zakresie wymiany, niezależnie od trudności, które grożą z tego powodu na rynku wewnętrznym. Podnosić stopę życiową możemy jedynie z uwzględnieniem logiki gospodarczej, z przyjęciem zasady sprawiedliwego rozdziału dóbr, którego źródłem powinna być praca, oświata i postęp. Unikajmy skoków w niewiadome i nie hołdujmy abstrakcjom i formułom nie wytrzymującym próby życia. Jedynie i wyłącznie gospodarka z ołówkiem w ręku gospodarka „wedle stanu grobla“ ma realne podstawy.

Dziś, gdy cały cywilizowany świat obchodzi „Dzień Oszczędności“, patrzmy z wiarą w przyszłość. Podnośmy wydajność warsztatów pracy i pomnażajmy pracą zamożność narodu.

Składając swoją część dla współpracy międzynarodowej, stwierdzamy zarazem, że najwyższym celem naszej gospodarki jest — zwiększenie zamożności społeczeństwa polskiego.

NA FRONCIE POLITYCZNYM

Listopad dla Polaków niebezpieczna pora

Listopad będzie odznaczać się dużym ożywieniem akcji politycznej w Polsce. Obóz Zjednoczenia Narodowego przejdzie fazę reorganizacyjną sztabu, przystępując do dalszej lecz znacznie ożywionej akcji w terenie. Ogólnopolski zjazd P. O. W. w Wilnie oraz legionowy z 7 województw we Lwowie będą znamienne i doniosłe w skutkach.

P. P. S. zwołało w dniach 13 i 14 listopada swoją radę naczelną. Str. Ludowe na dzień 7 listopada — zjazd wojewódzki w Łodzi, w którym weźmie udział prezes N. K. W. M. Rataj. Będzie on również obecny na walnym zjeździe wielkop. Związku Młodzieży Wiejskiej („Wici“) w Poznaniu.

Stronnictwo Pracy, poza szeregiem zjazdów terenowych, organizujących stronnictwo na terenie Pomorza, Wielkopolski, Śląska i woj. krakowskiego, zapowiedziało zjazd wojewódzki z udziałem gen. J. Hallera do Krakowa. Nowy prezes zarządu głównego Str. Narodowego mec. Kowalski przybędzie do szeregu miejscowości, m. in. na zapowiedziane uroczystości do Krakowa.

Centralny Zw. Młodej Wsi („Siew”) obradować będzie w dniu 14 listopada nad deklaracją ideowo-programową.

Prawie wszystkie grupy parlamentarne wyznaczyły swoje posiedzenia na drugą połowę listopada.

Klub Demokratyczny kończyć będzie rozmowy z Lewicą Patriotyczną, przystępując do akcji w kraju i w stolicy.

PRZED UAKTYWNIENIEM AKCJI O. Z. N.

Zapowiedziana w wywiadzie z „Gazetą Polską“ przez płk. Koca akcja reorganizacyjna Obozu Zjednoczenia Narodowego, obejmująca tak odcinek organizacyjny, jak również personalny, ma być dokonaną w szybkim tempie już w miesiącu listopadzie. Z tego wynika, że Obóz Zjednoczenia Narodowego przystąpi do wzmożenia tempa swojej działalności na wszystkich odcinkach.

Nowy kierownik Związku Młodej Polski p. Rutkowski, odbył już w ub. tygodniu odprawę swego sztabu.

PRACA W TERENIE S. N.

Nowo wybrany prezes Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego mec. Kowalski z miejsca przystąpił do wzmożonego tempa pracy. Po posiedzeniach zarządu w Warszawie oraz uroczystym powitaniu w Łodzi, zapowiedziano na każdą niedziele listopada uroczystości, względnie zebrania z jego udziałem. W dniu 7 listopada będzie obecny mec. Kowalski w Krakowie, z okazji poświęcenia proporca IV Koła S. N. (robotniczego) „Podgórze“, na którym wygłosi przemówienie.

SIEDEM ZEBRAŃ STR. PRACY

Na Śląsku w niedzielę odbyło się 7 zebrań organizacyjnych Stron. Pracy, a mianowicie w Piekarach, Bytkowie, Turzy, Lubecku, Szarleju, Wilchwach i Wodzisławiu.

ODCZYT W SOSNOWCU

Poseł Z. Madeyski z parlamentarnej grupy pracy, wygłosił w ub. niedziele w Sosnowcu, z inicjatywy „Związku Przyjaźni“, referat na temat „Kwestja robotnicza, a rzeczywistość polska”.

Sześć zapałek

ZA JEDEN GROSZ.

Z chwilą wypuszczenia na rynek zapałek z obniżoną ceną t. zw. „kresowych“, których obniżkę przeprowadzono z 5 na 4 grosze i większych z 10 na 8 dochodziło po między kupującymi i sprzedawcami do pewnych nieporozumień, które wynikały na tle, że sprzedawca w 99 wypadkach na 100 nie miał 1 grosza reszty.

By uniknąć nieporozumień — ostatnio zostały wypuszczone na rynek pudełka zapałek ceną 5 groszy, w których ilość zapałek została powiększona o 6 sztuk. Kupujący winni zwracać uwagę, aby — zamiast nowych zapałek z ceną 5 groszy nie otrzymywali starych, których cena wynosi 4 grosze.

Z niwy zagłębiowskiej

Nad grobami górników poległych przy pracy

Echa minionego święta umarłych

Wszystkie cmentarze Zagłębia Dąbrowskiego, kryją w sobie setki górników, którzy zginęli śmiercią tragiczną na kopalni, przy pracy. Na wielu grobach nie ma znaku, o innych zapomniano w ogóle, ale na kilku znajdują się nagrobki, na których rodzina czy przyjaciele umieścili wzruszające epitafia. Jakżeż chwytają za serce słowa, wyrażające w sobie ofiarę i niebezpieczeństwo w pracy górnika! Sprawdza się wówczas powiedzenie, że życie i praca górnika narażone są na niebezpieczeństwa i śmierć, czyhającą na górnika na każdym kroku. Z kilku cmentarzy zebrałem kilkanaście napisów ze starych i nowych nagrobków, które chcę przeszłości przekazać, aby zachować je od zagłady, jakim ulegają z dniem każdym, gdyż nikt się tymi grobami nie opiekuje, zębem czasu kruszone — niszczeją. Starowolski w pomnikach Sarmatów przekazał potomności napisy z grobów magnatów, które dzisiaj służą historykom jako materiał do badań nad niektórymi postaciami.

Może i te epitafia zebrane przeze mnie posłużą przyszłym historykom Zagłębia do odzwierciedlenia współczesnej epoki, tak jaką ona była, a do czego przyczynią się wszelkie napisy na tablicach domów, pomników i nagrobków.

Jednym z najstarszych nagrobków jest grób braci Boreckich na cmentarzu będzińskim, sto lat temu zmarłym śmiercią górników na kopalni Reden w Dąbrowie.

Kantor-Mirski, tak skrupulatny w podawaniu napisów z grobów magnatów, nie podał tekstu z ich nagrobka chociaż wspomina o nim, mylnie podając, że są pochowani w Dąbrowie.

Na starym cmentarzu będzińskim tuż nie daleko kaplicy cmentarnej, znajduje się duży, czarny nagrobek w kształcie prostokątnej baryły kamiennej i na której widnieje ledwo czytelny napis:

D. o. m.
Woyciech Borecki
po przeżyciu 37 lat wieku,
20-letniej górniczej pracy
† dnia 28 maja 1836 r.
Tu pochowany.
D. o. m.
Ignacy Pro hacki
górnik
po przeżyciu 38 lat wieku,
† 28 maja 1836 r.
Tu pochowany.

Poniżej napis donoszący, że grób ten na koszt górników został odnowiony: „Restaurowany przez górników 1886 R." — głosi o tym napis.

Z drugiej strony pomnika jest również napis, zawierający w sobie wzmiankę o tragicznej śmierci górników w tych słowach:

Wojciechowi i Franciszkowi braciom Boreckim, oraz Ignacemu Prochackiemu, górnikom w dniu 28 maja 1836 r. między godziną 3 a 6 rano przy spuszczeniu góry węgiel kamienny śmierć dał w kopalni „Reden" pod Dąbrową, gruzem zawaleni. Górnicy.

Jeszcze starszy od tego nagrobka jest grób na starym cmentarzu w Niwce bo z 1830 r. Oto co mówi napis:

D. o. m. Mateusz Bielec, pracujący jako górnik lat 17, zginął pod gruzami węgla na kopalni d. 16.XI 1830 r. przeżywszy lat 44. Wdzięczna wdowa wznosi ten pomnik, prosząc o westchnienie za jego duszę.

Na nowym cmentarzu w Niwce również znajduje się nagrobek górnika poległego przy pracy. Oto on:

Ś. † p. Wincenty Duś, przeżywszy lat 35, zmarł śmiercią wypadkową na kopalni w Niwce, dnia 24 maja 1906 r. Wdzięczna żona i troje dzieci wznoszą ten nagrobek, prosząc o Zdrowaś Marya i wieczny odpoczynek za duszę zmarłego Męża i Ojca.

Znacznie więcej jest nagrobków na cmentarzu w Zagórzu. Większość jest umieszczona na tablicach żelaznych, które nieodnawiane, rdzewieją i kruszeją, tak, że często odczytać słów nie można. A złodzieje cmentarni również kradną te tablice, łamiąc je na kawałki. Że tak jest, dowodem na to połamane krzyże, pozrywane tablice jakie co krok można znaleźć w trawie. Dobrze zrobię jeśli podam te napisy potomnym, zwłaszcza że wśród nich jest grób prawnuka Bartosza Głowackiego, górnika z kopalni Renard w Sosnowcu. Oto kilka nagrobków z tego cmentarza. Pierwszy z nich głosi w krótkich słowach życie zmarłego.

Ś. † p. Paweł Bromboszcz, przeżywszy lat 45, zmarł 15 września 1908 r. z powodu ciężkiego potłuczenia w kopalni Mortimer. Wzywają żona i dzieci przechodniów o Zdrowaś Marya.

A obok nie daleko drugi nagrobek górnika:

Ś. † p. Franciszek Kaleta, przeżywszy lat 33, zginął w kopalni Mortimer 21 kwietnia 1910 r. razem z nim spoczywa syn jego Zygmuś przeżył 8 miesięcy, proszę o Zdrowaś Marya.

Najbardziej wzruszające epitafium znajduje się w grobie Żyłki. Oto one:

D. O. M. Śi † p. Stanisław Żyłka ur. 1840 r. Jak żołnierz na placu boju, zmarł tragiczną śmiercią przywalony skałą węgla 12.IV 1892 r. Racz dać Panie spokój Jego duszy. Tak wołają: Rodzina i Przyjaciele.

Na jednym z grobów znajduje się rzeźba wyobrażająca górnika, który leży pod zwałami węgla: twarz wykrzywiona, usta wykrzywił ból. Obok stoi św. Barbara z mieczem i krzyżem w ręce. To również grób górnika, który zmarł śmiercią tragiczną. Na grobie nie ma o tym wzmianki, gdyż na dłuższe epitafium nie było miejsca. Tylko krótkie słowa mówią kto tu spoczywa:

Ś. † p. Jan Krzystanek, żył lat 44 zm. d. 4.XI 1931 r.

Największą wartość ma dla nas napis na grobie prawnuka Bartosza Głowackiego, po kądzieli. Oto on:

Ś. † p. Franciszek Rokosz, przeżywszy lat 33, zmarł d. 22 marca 1907 r. prosi o Zdrowaś Marya.

Syna tego górnika znam osobiście i wiem z ust jego, że ojciec jego, który był górnikiem na Renardzie, że tu zginął przy pracy, był prawnukiem bohatera z pod Racławic. 1894 r. w stuletnią rocznicę bitwy pod Racławicami, ojciec jego śp. Franciszek Rokosz

był z wielkimi honorami przyjmowany w Racławicach przez komitet, który urządzał uroczystości racławickie.

Nie wielu o tym wie, dlatego to nadmieniłem.

W końcu tego artykułu dodam, że nawet na cmentarzu olkuskim znalazłem dwa nagrobki górników. Jeden z nich przytaczam:

Ś. † p. Jan Starowicz z Dąbrowy Górniczej, zmarł d. 19 lipca 1909 r. śmiercią wypadkową, przeżył 49 lat, a 10 jako górnik, pozostawił żonę i dzieci w głębokim smutku.

Oto nagrobki bohaterów pracy: warto przekazać je potomności, aby znalazły się w monografii Zagłębia. Jeżeli się tyle pisze o bohaterach poległych w boju, to wspomnijmy i o tych co padli przy pracy, wszak praca na kopalni również jest niebezpieczna jak i służba na froncie.

Józef Prus-Płonka.

Za poległych i zmarłych żołnierzy

Nabożeństwo żałobne w Będzinie

Wczoraj o godz. 10.30 rano w kościele parafialnym w Będzinie odprawione zostało nabożeńswo żałobne za poległych i zmarłych żołnierzy 11 pp.

W nabożeństwie wzięli udział: przedstawiciele władz ze starostą Bexą na czele, prezydenci miast, wojsko, policja, zw. legionistów oraz przedstawiciele związków i instytucyj

Po nabożeństwie odbyła się podniosła ceremonia składania wieńców na pomniku poległych oficerów i żołnierzy 11 p.p.

Na wstępie tej ceremonii orkiestra odegrała marsz Szopena, po czym okolicznościowe przemówienie wygłosił prezydent m. Będzina mgr. Izydorczyk, przy czym pamięć zmarłych uczczono minutową ciszą.

Wieńce złożyli: korpus oficerski 11 p. p., korpus podoficerów 11 p. p. Wydział powiatowy sejmiku będzińskiego, zarząd miasta Będzina, zw. pracy obyw. kobiet, przysposobienie wojskowe kobiet, gimnazjum p. Replińskiej i inn.

Samoobrona ludności w Zagłębiu

Powołanie komendantów obronnych grup domów

W państwie naszym przygotowania obrony przeciwlotniczej od dawna prowadzone wysiłkiem społeczeństwa zorganizowanego w LOPP, wchodzą na drogę unormowaną ustawą z dnia 15. III. 1934 r. i rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 29. I. 1937 r. Dz. Ust. nr. 10 poz. 73 oraz instrukcji wydanej przez ministra spraw wewnętrznych w roku bieżącym na podstawie wymienionego rozporządzenia.

Przechodzimy do czynów, do wielkiej pracy mogącej w przyszłości stanowić podporę zwycięstwa i ochronę własną. Na terenie miast i osiedli Zagłębia powołani zostaną przez władzę dla rejestracji, w najbliższych dniach obywatele wyznaczeni do odpowiedzialnej roli komendantów zasadniczych komórek obronnych (domów i grup domów). Obywatele ci już wkrótce otrzymają wyszkolenie, które pozwoli im przygotować dobrze teren sobie powierzony i ludność podległą do działań obronnych.

Zainteresowani (powołani przez władze) mogą zgłaszać się o informacje w zarządach miast i gmin ew. w obwodach LOPP. w Zagłębiu.

Nieszczęśliwy wypadek

ROWERZYSTY.

W dniu 1 bm. przez wieś Klucze, pow olkuskiego przejeżdżał 35-letni zawiercianin Stefan Wójcik (Stefania 9). Poza wsią droga wypadła mu z góry, a nie mogąc dostatecznie zahamować roweru spadł, uderzając o przydrożne drzewo.

Wskutek tego doznał on silnych ogólnych potłuczeń. Bezpośrednio po wypadku przewieziono go furmanką do rodzinnego domu w Zawierciu. Wczoraj rano o godz. 7 rano Wójcik wyzionął ducha.

DRZAZGI.

Profanacja

W minione święta tysiączne tłumy zdążały na cmentarze. Skorzystali z tego fotografowie uliczni, gęsto obstawiając drogi, wiodące na miejsca wiecznego spoczynku. Pomysł niezły, na groby bowiem śpieszą całe rodziny, rzadka to więc okazja uwiecznienia jej na kliszy.

Ale zdarzały się i wypadki bardzo niewłaściwe. Widzieliśmy w pogodną ubiegłą niedzielę, jak dwie roześmiane panienki pozowały na cmentarzu sosnowieckim fotografowi na stopniach pomnika ku czci poległych powstańców śląskich.

Jesień jest taka urocza i panienki niebrzydkie, tymbardziej, że roześmiane, tylko że dla ich wesołości inne przystoi tło, a nie cmentarz.

———oOo———

Przy głośniku

Mogiły gwarków

I KONCERT SOLISTÓW.

Dziś, jako w okresie Zaduszek red. K. Ćwierk ze studia sosnowieckiego o godzinie 8 wygłosi pogadankę pt. „Mogiły gwarków".

W części koncertowej wystąpi p. Irena Lewińska (sopran), która przy akompaniamencie p. Kozlika wykona arie z „Rinalda", „Wesela Figara" oraz pieśń Tostiego. Na skrzypcach przy akompaniamencie p. Jerzego Nawrockiego odegra p. Stanisław Kuchciński utwory Mozarta, Lalo i Schuberta.

TRANSMISJA Z LONDYNU.

Dziś czeka radiosłuchaczy polskich wielkie wydarzenie muzyczne, które bez wątpienia stanie się dla wielu ludzi głębokim przeżyciem. Tego dnia bowiem o godz. 22.00 z Londynu z ogromnej sali Geen'a Hali transmituje Polskie Radio koncert, który obejmie 9 symfonię Beethovena, pod dyrekcją Artura Toscaniniego. Największy kapelmistrz doby obecnej prowadzić będzie jedno z największych dzieł, jakie wydał geniusz ludzki. 9 Symfonia, która jest najwyższą apoteozą miłości wszechludzkiej posiada w Toscaninim swego interpretatora.

———oOo———

W dniu święta Zmarłych

W dniu Wszystkich Świętych jak zwykle, organizacje półwojskowe olkuskie oddały hołd bohaterom poległym w obronie ojczyzny na cmentarzach olkuskich składając wieńce i wiązanki kwiecia. M. in. złożono wieńce na płycie Nieznanego Żołnierza, plk. Nullo i gen. Bachowieckiego.

U stóp pomnika Marszałka Piłsudskiego na kolonii fabrycznej złożyli wieńce: Zw. legionistów i Sokół olkuski, po czym orkiestra fabryki „Olkusz" odegrała dwa marsze żałobne. Pomnik został pięknie udekorowany i oświetlony przez Zw. legionistów.

W uroczystości żałobnej przed pomnikiem, gdzie również zaciągnięto wartę honorową, brał udział p. starosta Brzozyński. Na grobach poległych pod Krzywopłotami złożyli wieńce: Zw. legionistów i Związek Strzelecki z Olkusza.

———o———

Ogólnopolski kongres

KUPIECTWA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO w WARSZAWIE.

W dniach 13—15 bm. odbędzie się w Warszawie ogólnopolski kongres kupiectwa chrześcijańskiego zorganizowany przez naczelną radę zrzeszeń kupiectwa polskiego.

Kongres będzie poświęcony ustaleniu zasad właściwej w Polsce polityki handlowej i obejmować będzie wszystkie te zagadnienia, które prowadzą do wzmocnienia handlu chrześcijańskiego.

W związku z powyższym Centralny Związek Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego oddział w Sosnowcu, wzywa swych członków o wzięcie jak najliczniejszego udziału w powyższym kogresie.

Zgłoszenia przyjmuje oraz wszelkich informacyj udziela sekretariat związku w Sosnowcu przy ul. 3-go Maja 22 codziennie w godzinach do 10 do 14.

Na froncie pracy i płacy

Akcja zarobkowa i propagandowa

P.Z.Z.P.P. i H. Rz. P. w Sosnowcu

W ostatnim tygodniu odbyło się szereg zebrań propagandowych na terenie działalności Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych Rz. P. w Sosnowcu, a mianowicie w Ostrowcu n/K., na kop. „Jowisz" w Wojkowicach Komornych, Kluczach, Myszkowie, Zawierciu, Sosnowcu, Częstochowie, Jaworznie, Trzebini i in., na których uczestnicy domagali się energicznego wystąpienia do pracodawców o zawarcie umowy zbiorowej i podwyżkę poborów.

Niezależnie od tego zaznaczyć wypada, że w całym szeregu przedsiębiorstw zabiegi Związku dały już pomyślne rezultaty i pracownicy otrzymali podwyżki jak np. w firmie Fabryka Wyrobów Szamotowych inż. Wł. Klepacki w Ostrowcu Kieleckim, Cementownia w Szczakowie i in.

Poza tym w Kielcach i Zagnańsku został powołany do życia komitet organizacyjny, który w najbliższym czasie przygotuje zebrania tamtejszych pracowników, celem utworzenia Oddziałów Związku.

Konferencja P.Z.Z.P.P. i H. Rz. P. w Sosnowcu

Z PRACODAWCAMI W SPRAWIE UMÓW ZBIOROWYCH.

Według oficjalnych wiadomości otrzymanych z Inspektoratu Pracy w Sosnowcu ma się odbyć w przyszłym tygodniu konferencja przedstawicieli Rady Zjazdu Przemysłowców Górniczych z reprezentacją Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych Rz. P. w Sosnowcu (ul. Sienkiewicza Nr. 17-a) w sprawie zawarcia układu zbiorowego.

W tym celu Zarząd Główny Związku zwołuje do lokalu własnego na środę dnia 3 bm. godzinę 19.30 nadzwyczajne zebranie z udziałem prezesów okolicznych Oddziałów górniczych również z Małopolski dla ustalenia składu osobowego delegacji i ostatecznego sprecyzowania postulatów. Prezydium prosi zainteresowanych o niezawodne przybycie.

W sprawie czasu pracy

W KOPALNIACH

W ub. sobotę odbyła się w lokalu CZG. konferencja przedstawicieli wszystkich kopalń. Konferencji przewodniczył sekr. Bielnik.

Poruszane były sprawy związane ze skróceniem czasu pracy w górnictwie.

Idzie mianowicie o to, że w myśl rozporządzenia ministerstwa od dnia 1 listopada br. obowiązuje w górnictwie 7 i pół godzinna dniówka.

Delegaci zebrani na konferencji stwierdzili, że w tej sprawie ogłoszenia nie zostały wywieszone na kopalniach.

Wobec tego zebrani powzięli uchwałę ostrzegającą, że wyciągną z tego odpowiednie konsekwencje.

Ohydna afera na Pogoni

Dzieci ofiarami rozpustnika

Prasa miejscowa od paru dni podaje ogólnikowe informacje o wykryciu afery obyczajowej. Do tej chwili szczegóły tej afery nie były znane, obecnie już jednak można podać niektóre dane.

odsłaniające bagno moralne, w którym wyrosła ta nie pierwsza tego rodzaju afera w Zagłębiu.

Oto niejaki Drozdowski, bezrobotny pracownik umysłowy, doniedawna zatrudniony w przemyśle na Śląsku, przeniósł się do Sosnowca i zamieszkał na Pogoni. Do posługi w domu zaangażował 14-letnią dziewczynkę, którą uwiódł i przy której pomocy **sprowadzał do siebie inne młodsze jej przyjaciółki. Były to 11 i 12-letnie dziewczęta, które zboczeniec w najohydniejszy sposób deprawował.**

Cała ta wstrętna sprawa doszła do wiadomości władz. Sędzia śledczy nakazał natychmiastowe osadzenie Drozdowskiego w więzieniu.

Zboczeńcowi grozi kara do 5 lat więzienia.

Wiadomości bieżące

Środa 3 Listopad	Dziś: Huberta Jutro: Karola Wschód słońca: 6.34 Zachód słońca 18.04

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Zespół baletowy Jana Cieplińskiego udając się na tournee do Czechosłowacji, wystąpi gościnnie w naszym teatrze w czwartek 4 bm. o godz. 20.30. Zespół ten stoi na bardzo wysokim poziomie artystycznym i gromadzi najlepsze siły baletowe. Udział biorą: laureatka międzynarodowych konkursów tańca artystycznego Jadwiga Hryniewicka, primabalerina Sabina Matuszewska oraz świetne tancerki Wanda Bończa i Florentyna Puchówna. Poza tym Jan Ciepliński, baletmistrz oper w Budapeszcie i Sztokholmie oraz teatru Colon w Buenos Aires i Wacław Wierzbicki — pierwszy tancerz Opery Warszawskiej. Przy fortepianie Krystyna Jastrzębska. Kostiumy wg. wzorów prof. Stanisława Jarockiego. Bilety w cenie od 50 gr. do zł. 3.50 sprzedaje wcześniej firma Wł. Czechowski, ul. 3 Maja 8.

TEATR w ZAWIERCIU.

W czwartek 4 bm. o godz. 20 w sali Domu Ludowego odbędzie się staraniem Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Zawierciu przedstawienie świetnej komedii w 3 aktach, 14 obrazach pt. „Małżeństwo". Udział bierze cały zespół teatru sosnowieckiego pod reżyserią St. Szpiganowicza.

TEATR w DĄBROWIE.

W piątek 5 bm. w sali resursy dana będzie na dochód Rodziny Legionowej bezroska komedia w 3-ch aktach pt. „Zamieszaj"

KINA W SOSNOWCU:

ZAGŁĘBIE: Trójka hultajska.
PATRIA: Halka.
RIALTO: Historia jednej nocy.
EDEN: Gdy kwitną bzy.

—o—

— **OSOBISTE.** Kierownictwo urzędu pocztowego w Sosnowcu objął w tych dniach p. Stefan Porębski, dotychczasowy naczelnik urzędu pocztowego w Sosnowcu.

— **KURSY JĘZYKÓW OBCYCH.** Zarząd Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych Przemysłu i Handlu Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu podaje do wiadomości, że zapisy na kursy języków obcych tj. niemieckiego, francuskiego i angielskiego przyjmowane będą przez sekretariat związku w Sosnowcu ul. Żytnia 10 (pokój nr. 20) jeszcze tylko do dnia 10 bm. włącznie i po tym terminie rozpoczną się normalne lekcje.

Ślub w więzieniu będzińskim aby dać dziecku nazwisko

W więzieniu będzińskim odbędzie się niebawem uroczystość zaślubin.

Odbywający karę więzienia Zygmunt Chmurzyński, mieszkaniec Będzina,

zwrócił się do władz sądowych z prośbą o zezwolenie na wzięcia ślubu z jego przyjaciółką, Anną S.

Prośbę tę Ch. uzasadnia koniecznością dania nazwiska swej nieślubnej córce, liczącej już 7 lat.

Ponieważ ustawa nie zabrania zawierania związku małżeńskiego w takich nawet nie codziennych okolicznościach, przeto Chmurzyński stanie na ślubnym kobiercu, niestety tylko w asyście straży więziennej.

—:0:—

— **ZEBRANIE KOMITETU 11 LISTOPADA w DĄBROWIE.** Dziś o godz. 19 w sali rady miejskiej w Dąbrowie odbędzie się organizacyjne zebranie komitetu obchodu święta 11 listopada.

— **KONKURS ORKIESTR PODWÓRZOWYCH w CZELADZI.** W dniu 21 bm. o godz. 18 związek rezerwistów koło w Czeladzi urządza konkurs: deklamacyj, orkiestr podwórzowych oraz humoru. W konkursie mogą wziąć udział zrzeszeni jak i niezrzeszeni. Przyznane będą nagrody w postaci dyplomów i inne. Zgłoszenia przyjmuje do dnia 18 bm. p. Lucjan Kita, ref. wych. obyw. Czeladź ul. Grodziecka 9.

Czytelnicy nasi komunikują nam, że...

Na cmentarzu zagórskim liczne rzesze, przybyłe na groby bliskich zmarłych, były niemile zdziwione wielkim zaniedbaniem, w jakim obecnie ten cmentarz znajduje się.

Możeby tak władze parafialne zajęły się uprzątnięciem zarosłych alej i wycięciem niepotrzebnych zarośli.

* * *

Na chodniku dookoła Placu 11 listopada w Czeladzi wkopane były sztandary państwowe, które miały uświetnić uroczystość 30-lecia straży czeladzkiej. Po uroczystościach sztandary usunięto, lecz nie zaprawiono dołków płytami. Dlatego przechodnie bardzo często koziołkują na chodniku i... przeklinają.

UWAGA! Wszyscy Czytelnicy, którym się nasuwają rozmaite uwagi, nadające się do druku, zechcą je zgłaszać listownie lub telefonicznie (nr. telefonu 61692) do naszej Redakcji w godzinach od 9 do 11 i od 16 do 18.

—(-)—

— **ZE ZWIĄZKU PAŃ DOMU** w Sosnowcu. Dnia 4 bm. tj. w czwartek o godz. 16-ej w lokalu związku (3-go Maja 25) odbędzie się miesięczne zebranie, na którym p. Gawrońska wygłosi odczyt n. t. „Katolickie zasady społeczne jako podstawa socjalnej przebudowy świata".

— **KURSY DOKSZTAŁCAJĄCE ZAWODOWE** w Wojkowicach Kom. Staraniem związku rzemieślników chrześcijan w Wojkowicach Komornych zostaną otwarte 1 stycznia kursy dokształcające zawodowe 3-letnie. Zapisy zainteresowanych przyjmuje do dnia 15 bm. sekretariat związku ul. Sobieskiego nr. 76, sekretarz p. Minior Piotr.

— **Z ŻYCIA KOŁA MŁODZIEŻY PRACOWNICZEJ.** Koło młodzieży pracowniczej przy oddziale PPZPP. i H. w Sosnowcu, Sienkiewicza 17-a, rozumiejąc jakie korzyści przynosi własna biblioteka w organizacji, postanowiło zająć się powiększeniem księgozbioru i dostosowaniem go do ogólnych zainteresowań szerokich rzesz członków.

Wiedząc, że postawienie takowej na odpowiednim poziomie zależy od wartości książek wchodzących w jej skład, położono główny nacisk na zdobycie wartościowych wydawnictw autorów krajowych i zagranicznych. Dla zrealizowania tej myśli postanowiono zdobyć fundusze i w tym celu opracowano szereg imprez.

W dniu 7 bm. w salach klubowych związku odbędzie się „Five o clock" jako pierwsza tego rodzaju impreza zorganizowana przez koło młodzieży pracowniczej. Początek o godz. 17.30. Wstęp dla członków 75 gr., dla gości 1 zł.

Sądzimy że ogół członków i sympatyków poprze wydatnie naszą imprezę, łącząc przytem miłe z pożytecznym.

— **JESIENNA ZABAWA.** Koło przyjaciół harcerzy przy 61 ZDH. im. St. Konarskiego urządza w sobotę dn. 6 bm. w sali KPW. przy ul. Kilińskiego w Sosnowcu jesienną zabawę taneczną. Początek o godz. 21. Wstęp 1 zł. Wstęp tylko za zaproszeniami które można otrzymać w „Składnicy Harcerskiej" w Sosnowcu ul. Warszawska 1.

Bezrobotni domagają się pracy

a magistrat nie ma pieniędzy

W bieżącym sezonie w Czeladzi nie przeprowadzono większych robót inwestycyjnych z powodu braku pieniędzy. W budżecie miejskim na roboty publiczne przeznaczono zaledwie 6 tys. zł.

Kwota ta nie wystarczyła nawet na remont ulic oraz chodników, przyczym rada miejska zmuszona była uchwalić dodatkowo około 5 tys. zł. na naprawę ulicy Mijowickiej.

Z subsydium wydziału powiatowego w Będzinie w sumie 11 tys. zł. wybudowano zaledwie ulicę Parkową. Z wojewódzkiego Funduszu Pracy Czeladź nie otrzymała najmniejszej kwoty, wobec czego zarząd miejski znalazł się w ciężkim położeniu.

Również ujemnie odbiło się to na bezrobotnych czeladzkich, którzy przepracowali w ciągu całego sezonu tylko po kilkanaście dniówek.

Fundusz Pracy w Kielcach powinien wniknąć w położenie Czeladzi i przydzielić odpowiednie fundusze na zatrudnienie bezrobotnych, ponieważ jest wśród nich duże rozgoryczenie.

Straszliwa zbrodnia na przedmieściu Poznania

Kościotrup pod podłogą

Dziś rozpocznie się przed sądem okręgowym w Poznaniu sensacyjny proces poszlakowy przeciwko mistrzo wi murarskiemu. Wojciechowi Czajce (lat 49) oskarżonemu o skrytobójcze zamordowanie biednego kamieniarza Józefa Walaszyka z Główn ej.

Tło sprawy przedstawia się następująco:

Walaszyk wynajął przed laty od Czajki mały plac na przedmieściu Poznania, Głównej i wystawił tam sobie szopę drewnianą, w której pracował i mieszkał.

Ubogi dzierżawca nie płacący regu larnie nie podobał się jednak Czajce, który

usiłował wszelkimi sposobami pozbyć się Walaszyka.

Na tym tle między dzierżawcą a właścicielem dochodziło do częstych awan tur, aż wreszcie Walaszyk poprosił swych sąsiadów Obstów o odstąpienie strychu na sypialnię, gdyż, jak twierdził, w swej szopie nie jest pewny życia.

Ponieważ Obstowie odmówili kamieniarzowi odstąpienie strychu, Walaszyk zmuszony był mieszkać nadal w swej szopie. Było to w grudniu 1935 r.

Na kilka dni przed Bożem Narodzeniem jedna z sąsiadek Walaszyka zauważyła, że

Czajka wszedł do mieszkania dzierżawcy i przebywał tam przez kilka godzin. W tym czasie z szopy dochodził łoskot jakby przesu wanych mebli, a następnie głuche echa ubijania ziemi.

Syn Czajki usiłował dwukrotnie wejść do szopy Walaszyka, lecz ojciec nie wpuścił go.

Od tego czasu zaginął po Walaszyku wszelki ślad. W 10 dni później Czajka wynajął szopę pewnemu robotnikowi, a gdy ten zapytał, co się dzieje z poprzednim lokatorem, Czajka oświadczył, że „Walaszyk już więcej nie wróci".

Wszystko to wydało się dziwnie podejrzane mieszkańcom Głównej, poczę to przebąkiwać o morderstwie.

Plotka rosła, aż wreszcie dostała się do urzędu policyjnego.

W dn. 22 czerwca rb. przyjechała do Głównej specjalna komisja sądowo policyjna, która kazała oderwać podło gę w szopie i kopać ziemię na znacz nej głębokości.

Po godzinie jeden z robotników natknął się na szczątki kości ludzkich i niebawem odkopano szkielet człowieka. Dla władz nie ulegało żadnej wątpliwości, że w szopie tej popełniono okrutne morderstwo, ale jakkolwiek panowało ogólne przekonanie, że

szkielet ten należał do zaginionego Walaszyka, władze nie miały na razie żadnych konkretnych dowodów.

Dopiero po wydobyciu szkieletu i odstawieniu go do zakładu medycyny sądowej znaleziono w strzępach ubrania skrawki papieru, a między innymi wezwanie sądowe na nazwisko Walaszyka. Był to pierwszy konkretny dowód, a gdy jeszcze rodzina zamordowanego rozpoznała znalezione przy kościotrupie wysokie buty i medalion nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że

to Walaszyk został zamordowany.

Aresztowano Czajkę, jego żonę i syna Stefana, których podejrzewano o dokonanie morderstwa.

Ponieważ dochodzenia nie wykazały żadnych dowodów przeciw żonie i synowi Czajki, prokuratura umorzyła przeciw nim dochodzenia i na ławie oskarżonych zasiądzie jedynie Czajka.

Proces ten wywołał w Poznaniu wielkie zainteresowanie i potrwa przypuszczalnie kilka dni.

Święto Chrystusa Króla

w ZAWIERCIU.

Tegoroczne święto Chrystusa Króla obchodzone było w Zawierciu w sposób nader uroczysty, gdyż połączone ono było z poświęceniem sztandaru stowarzyszenia mężczyzn katolickich.

O godz. 10 rano na boisku Domu Ludowego zebrały się organizacje ze sztandarami, skąd przy dźwiękach orkiestry wyruszono do kościoła parafialnego. — Przed nabożeństwem poświęcenia sztandaru stow. mężów katolickich dokonał ks prałat Zientara, wygłaszając przy tym okolicznościowe przemówienie. Po nabożeństwie udała się procesja na koniec ulicy 11 listopada, gdzie nastąpiło poświęcenie nowoufundowanego krzyża przydrożnego.

Wieczorem w sali Domu Ludowego odbyła się uroczysta akademia.

Krew na ul. Kamiennej

Bagnetem w brzuch przeciwnika

Na ulicy Kamiennej w Sosnowcu rozegrała się przed świętami krwawa awantura, którą wywołali dwaj mieszkańcy Sosnowca Zbigniew Możdżeń i Józef Misiora.

Między Możdżeniem a Misiorą od dawna istniały nieporozumienia na tle osobistych porachunków, które wreszcie znalazły swój finał w krwawej bijatyce.

W czasie bójki Misiora dobył nagle bagnetu i zadał nim Możdżeniowi straszny cios w brzuch.

Możdżeń zalany krwią padł na ziemię tracąc z bólu przytomność. Rannego przewieziono natychmiast do szpitala miejskiego.

Stan jego jest bardzo ciężki.

Nożownikiem zaś zajęła się policja, która prowadzi w tej sprawie dochodzenie.

Nieomal tragiczna katastrofa

autobusu na szosie

W tych dniach autobus kursujący na linii Busko — Sosnowiec, na szosie Koziegłowskiej uległ katastrofie, która na szczęście nie pociągnęła za sobą śmiertelnych ofiar w ludziach.

Samochód ten o godzinie 8 wieczorem, dojeżdżając do przejazdu kolejowego

skręcił na przydrożną skarpę, wskutek czego wywrócił się. Wśród znajdujących się w autobusie pasażerów, 3 odniosło lżejsze obrażenia ciała.

Dróżnik kolejowy świadek tego wypadku twierdzi, że szofer jechał zbyt szybkim tempem i przed zamkniętem przejazdem nie mógł zatrzymać auta. Przeciwnego zdania jest znowu szofer. Twierdzi on, że właśnie dróżnik zamknął za późno szlaban, tak, że on nie mogąc wstrzymać auta, zmuszony był skręcić w bok i najechać też na skarpę.

Okazuje się, że wypadek ten mógł by pociągnąć za sobą poważne skutki, gdyż

karoseria wywróconego samochodu zrównała się z linią kolejową.

Tylko dzięki przytomności dróżnika nie doszło do poważniejszej katastrofy, udało mu się bowiem jadący w tym czasie pociąg pośpieszny zatrzymać przed miejscem, w którym leżał wywrócony samochód.

Dochodzenie w tej sprawie prowadzi policja.

Doniosłe wyjaśnienie Funduszu Pracy

w sprawie pracy dla uczestników walk o niepodległość

Agencja „Iskra" donosi: Do czasu ustalenia przez M. S. Wojsk. wykazu organizacji i formacji, których uczestnikom przyznane zostało prawo do zatrudnienia na mocy ustawy o zapewnieniu pracy i zaopatrzeniu uczestników walk o niepodległość państwa polskiego —

za uczestników walk o niepodległość, biura Funduszu Pracy będą uznawać jedynie osoby, odznaczone Krzyżem Niepodległości z mieczami, Krzyżem Niepodległości i Medalem Niepodległ.

Osoby zgłaszające się do pracy na mocy wspomnianej ustawy, obowiązane są przy rejestracji przedstawić do wód tożsamości, dowód przedstawiający otrzymanie odznaczenia Krzyżem lub Medalem Niepodległości oraz udowodnić zdolność do wykonywania pracy, na którą reflektują.

TRAGICZNY MILION

Mamy w Polsce ponad milion chorych na gruźlicę w rozmaitych jej stadiach. Cyfra przerażająca.

Mamy rocznie około 70.000 zgonów na gruźlicę. Druga cyfra równie wymowna.

Milion chorych na gruźlicę, to znaczy milion ludzi o zmniejszonej zdolności do pracy lub wcale do niej niezdolnych. Armia ta, odciągnięta od pełnej, wydajnej pracy jest — nie z własnej winy — obciążeniem społeczeństwa i państwa. Jest to jednocześnie rezerwuar zarazków groźnych dla otoczenia i podważający przez to zdrowotność ogólną.

Ze stanowiska społecznego jak i państwowego zwalczanie gruźlicy, redukowanie jak najenergiczniejsze owje armii gruźlików jest zadaniem wagi niezmiernej. Wszystkie dostępne i znane środki opanowania i zwalczania tej strasznej choroby, która u nas w tak dużym stopniu grasuje i wśród młodzieży, winny być zastosowane.

W dziedzinie walki z gruźlicą, rezultaty mamy nie najlepsze, gdyż środki walki są zupełnie niedostateczne. Podczas gdy, jak oblicza dr. M. Staroniewicz, na łóżkoby mieć w Polsce dla chorych na gruźlicę ok. 66.000 łóżek szpitalnych, ok. 40.000 łóżek sanatoryjnych ok. 19.000 miejsc w prewentoriach i ok. 16.000 miejsc w szkołach na otwartym powietrzu, to w rzeczywistości dysponujemy w stosunku do tych potrzeb cyfrą 6.680 łóżek dla obu pierwszych kategorji i cyfrą 1305 miejsc w prewentoriach. Za tym. gdzie potrzeba jest 100.000 łóżek mamy ich ok. 10.000! Akurat jedna dziesiąta cyfry uznanej za niezbędną.

Jasne jest, iż wobec takiej dysproporcji potrzeb i środków rezultaty nie mogą być inne, niż są: 70.000 zgonów rocznie i milion chorych gruźlicy.

Jak pisze dr. M. Staroniewicz, straty gospodarstwa narodowego spowodowane w Polsce gruźlicą, sięgające sumy 2 do 2 miliardów złotych rocznie"!

Racjonalna walka z gruźlicą, która jest chorobą społeczną, wymaga kordynacji wysiłków, planowej scentralizowanej akcji i takiejże organizacji. Walkę tę prowadzą w Polsce różne organizacje: to warzystwa przeciwgruźlicze, Czerwony Krzyż, samorządy powiatowe i miejskie szereg instytucyj prywatno — społecznych zjednoczonych w Polskim Związku Przeciwgruźliczym oraz Ubezpieczalnie Społeczne. Nie ma jednak w tym kierunku centralizacji, niema planowości w wysiłkach, mema na skutek tego niedostatecznych kadr fachowych sił lekarskich, ani też szpitali i sanatoriów.

Konkretny i celowy plan skoordynowanej akcji przeciwgruźliczej, zdaniem doświadczonego specjalisty d-ra Staroniewicza, winien w budowie swej opierać się na fundamencie instytucji lekarzy domowych, którzy znają swoje rejony, chorych i ich rodziny ich stosunki materialne. Szeroko rozbudowana organizacja poradni, szpitali i sanatoriów a zwłaszcza sanatoriów dla dzieci z gruźlicą zakaźną, oto aparat właściwy lecznictwa gruźliczego.

Wykonalność takiej akcji leży, w granicach naszych możliwości wobec istniejących instytucji leczniczych Ubezpieczalni Społecznych, które obecnie posiadają ok. 32 pr. ogólnej ilości łóżek w sanatoriach dla gruźlików i wydają przecię tnie 40 pr. ogólnych kosztów leczenia sanatoryjnego w Polsce. Rozbudowa i rozszerzenie tego aparatu lecznictwa społecznego dałoby tak pożądaną centralizację wysiłków w walce z gruźlicą i przyczyniłby się nareszcie do skutecznego redukcji tego tragicznego miliona chorych.

Z. M.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Środa 3 listopada.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 8.00 Audycja dla szkół. 11.15. Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Listopad — pogadanka. 16.00 Skrzynka językowa. 16.15 Orkiestra rozrywkowa. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Polskie formacje na wschodzie w 1917 r. 17.15 Arie i pieśni. 17.50 Rzeczy ciekawe. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Muzyka lekka. 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Nowela lotnicza. 19.35 Śladami myśli. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Popularni pieśniarze. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.0 Koncert chopinowski. 21.40 Piękno mowy polskiej. 21.55 Przerwa. 22.00 Transmisja z Londynu. 23.15 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.25 Programy lokalne.

KATOWICE.

Środa 3 listopada.

11.40 Płyty. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Płyty. 14.35 Poradnik sportowy. 14.25 Wiadomości bieżące. 14.35 Wiadomości giełdowe. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.15 Pogadanka. 18.25 Kukiełki śląskie. 18.45 Przegląd życia gospodarczego 18.55 Program na jutro. 20.00 Zagłębie Dąbrowskie ma głos. Dalszy ciąg programu z Warszawy.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Czwartek 4 listopada.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 11.40 Muzyka z płyt. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Audycja dla młodzieży. 16.15 Muzyka salonowa. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.15 Recital śpiewaczy. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Skrzynka ogólna. 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 19.00 Teatr Wyobraźni. 19.25 Recital śpiewaczy. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna 21.00 Muzyka taneczna 21.45 Szkic literacki. 22.00 Koncert kameralny. 22.50 Wiadomości dziennika. 23.00 Programy lokalne.

***

Otwarcie agencji pocztowej

KLIMONTÓW SOSNOWIECKI.

Z dniem dzisiejszym nastąpi otwarcie agencji pocztowej Klimontów sosnowiecki. Otwarte będą trzy oddziały: pocztowy, telegraficzny i telefoniczny. Godziny urzędowania wyznaczone są w dni powszednie od 8—12 i od 15—18, w niedziele od 9—11 i od 15—16-ej.

Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Streszczenie początku powieści).

Dwom inżynierom Haczewskiemu i Burskiemu udało się wynaleźć maszynę zapalającą na odległość. Niestety maszyna ta, jak ją nazwali „beha", została im wykradziona przez członków wywiadu obcego niejakiego Grybskiego vel Gutermana i Beatę Krynicką, której udało się ponadto nawiązać romans z Burskim.

Przy wynalazcach pozostała tylko mała, ale najważniejsza część maszyny. Powtórna próba wykradzenia tej części zakończyła się śmiercią Grzywaka w której willi zamieszkiwali chwilowo Burski i Haczewski. W kilka dni potem Haczewski został porwany na ulicy i wywieziony z Poznania.

Policja pod zarzutem morderstwa aresztowała Burskiego. Obrony Burskiego podjął się szef wywiadu pod przybranym nazwiskiem Grochulskiego i w ten sposób wykradł plany „behy". Plany te dał do sprawdzenia uwięzionemu Haczewskiemu. Haczewski przekonawszy się o autentyczności planów — spalił je.

——xx——

207)

Niestety, obawy te się ziściły wkrótce. Bolesny jęk dręczonego opryszka odezwał się właśnie w tym momencie, gdy liczny patrol policyjny znajdował się pod drzwiami zamkniętej na kłódce piwnicy.

Rachmil w jednym przekleństwie wyraził okrutny zawód i lęk, jaki opanował go, teraz na nowo. Nie mógł już wobec tego rodzaju wypadków myśleć o zwabieniu policjantów w zasadzkę, lecz starał się sam ratować ucieczką.

— Ale którędy? — pomyślał, widząc, że droga jedynego odwrotu została odcięta, a lada chwila po wywiedzeniu się prawdy od Świdra, policja rozpocznie skrzętne poszukiwania po wszystkich zakamarkach podziemi.

— Byleby znaleźć dobrze zamaskowaną dziurę i przeczekać w niej do końca — rozglądał się nerwowo wokół przy świetle latarki.

Wreszcie, niemal u końca jednego z bocznych korytarzy, dostrzegł wąską szczelinę w murze. W normalnych warunkach nie próbowałby nawet wetknąć tam głowy, lecz obecnie, gnany panicznym lękiem, wcisnął się całą siłą w ten wąski, niewielki otwór stwierdzając z prawdziwą ulgą, że szczelina rozszerza się dalej i biegnie nieco w bok, zabezpieczając go całkowicie przed wzrokiem policjantów.

Jak długo trwał w tej niewygodnej pozycji, nie potrafił sobie zdać sprawy. Wogóle to wszystko, co działo się w tym czasie, pamiętał tylko jak przez mgłę, żyjąc w ustawicznej trwodze, pomiędzy radosną nadzieją a czarną, upiorną rozpaczą. Policjanci bowiem, świecąc latarkami, przechodzili obok niego wielokrotnie, komentując w różny sposób jego zniknięcie.

Lada chwila mógł zostać odkrytym, a to przeświadczenie przyprawiało go niemal o omdlenie.

Odważył się opuścić swoją kryjówkę dopiero wtedy, gdy ucichły już zupełnie wszelkie odgłosy ludzkich stąpań i rozmów i cisza na powrót zaległa ponure lochy „diablich ruin". Z rozmów policjantów wiedział, że Rudzik został schwytany i obaj jeńcy uwolnieni.

Odetchnął dopiero wtedy, gdy zachowując najdalej posunięte środki ostrożności, wymknął się z podziemi i zaszył się w pobliskim gąszczu.

Na tym jednak nie kończyły się kłopoty Rachmila Gutermana. Przebiegły szpieg wiedział dobrze, że policjanci wraz z Rudzikiem i oswobodzonymi zakładnikami udali się na posterunek w Sarnowie. Z tamtąd nie omieszkali zaalarmować powiatowej komendy policji, która bezzwłocznie zmobilizuje okoliczne posterunki i zarządzi obławę za zbiegiem. Dlatego też pierwszą myślą, jaka teraz zaświtała w głowie Rachmila, było przeszkodzić spodziewanej obławie i zdążyć ukryć się w bezpiecznym miejscu.

W pierwszym więc rzędzie postanowił przeciąć telefoniczne przewody, łączące okolicę z Poznaniem. W tym celu udał się bezzwłocznie na przełaj, w kierunku szosy.

Kiedy stanął na miejscu, z niezwykłą zręcznością wdrapał się na słup telefoniczny i przy użyciu długiego noża, który zawsze nosił przy sobie, przeciął druty, a następnie, spuściwszy się na powrót na ziemię, udał się brzegiem lasu w stronę miasta. Tam bowiem, zmieszany z tłumem, mógł czuć się najbezpieczniej.

Nie wątpił jednak, że sarnowska policja, nie mogąc uzyskać telefonicznego połączenia z komendą, pośle gońca do miasta. I temu więc Guterman zamierzał przeszkodzić w porę.

W tych okolicznościach Rutecki natknął się na Rachmila, przypłacając to ciężkim okaleczeniem i tracąc wszelką nadzieję na uratowanie Stanisława Burskiego.

Zadowolony z siebie Guteman podwoił krok, aby jeszcze przed dniem stanąć w Poznaniu. Chodziło mu w pierwszym rzędzie o ostrzeżenie Beaty przed grożącym im obydwojgu niebezpieczeństwem. Zaabsorbowany ostatnimi wydarzeniami i drąc o własną skórę, nie miał czasu ani ochoty rozżalać się nad utratą wszelkich szans na zdobycie tajemnicy cudownego wynalazku Burskiego. To zagadnienie zeszło teraz na plan ostatni, ustępując miejsca trosce o własne bezpieczeństwo.

— Całe szczęście, że Burski już ostatecznie dziś zadynda na szubienicy. Kto wie jakie jeszcze głupstwo zrobiłaby Beata, gdyby ta sprawa przeciągnęła się dłużej — monologował półgłosem, maszerując samym środkiem drogi. — Z babami nigdy nic nie wiadomo... a tak, wcześniej czy później uspokoi się i jeszcze może mi się nie raz przydać. W dodatku jest ładna i nie potrzebuję szukać sobie innej, kosztowniejszej i mniej pewnej kochanki. Przynajmniej ta nie wielka pociecha została mi w nieszczęściu. Musimy na razie przyczaić się gdzieś na kilka dni, a wreszcie wyjechać z tego przeklętego miasta, gdzie nas tylko spotykały same niepowodzenia i zawody...

Dochodził już do pierwszych domków przedmieścia. Przystanął więc doprowadził do możliwego wyglądu zabrudzone i popryskane błotem ubranie, jako tako wyczyścił buty i ostrożniej już ruszył w stronę śródmieścia.

Na ulicach panował już ruch ożywiony. Była to właśnie ta pora, kiedy wszyscy spieszą do pracy i dlatego Rachmil nie mógł się obawiać, że swoim wyglądem wzbudzi w kimkolwiek podejrzenia. Zresztą był podobnym do wielu z licznych przechodniów.

d. c. n.

Z ZAWIERCIA.

(z) **NA DOŻYWIANIE GŁODNYCH DZIECI.** W czwartek dn. 4 bm. na zaproszenie Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet przybywa do Zawiercia zespół sosnowieckiegi teatru miejskiego, który wieczorem o godz. 8 w sali Domu Ludowego TAZ. odegra komedię „Małżeństwo". — Czysty dochód z tego przedstawienia przeznaczony zostanie na dożywianie najbiedniejszej dziatwy w Zawierciu. Bilety w cenie od 50 gr. do 2 zł nabywać można wcześniej przy ul. Paderewskiego.

——oOo——

Z OLKUSZA

(o) **BESTIALSKIE POBICIE WESELNIKA.** Podczas zabawy na weselu w Będkowicach, gm. Cianowice w olkuskim w dniu 31 ub. m. wynikła bójka na tle tańca. Trzej bracia Kubarowie Antoni, Władysław i Czesław z Będkowic, uzbrojeni w rewolwery i różne tępe narzędzia, rzucili się na Józefa Indyka, zadając mu niebezpieczne rany, pod którymi Indyka wyzionął ducha. Sprawców bestialskiego pobicia policja ztrzymała.

(o) **ULICA IGNECEGO DASZYŃSKIEGO w OLKSZU.** Komitet międzyorganizacyjny do którego weszło 10 organizacyj olkuskich, zwrócił się do rady miejskiej w Olkuszu z prośbą o uchwalenie przemianowania ulicy Szpitalnej w Olkuszu na ul. Ignacego Daszyńskiego w uznaniu zasług, jakie zmarły położył dla Polski. Komitet ten powstał z inicjatywy PPS., TUR i Zw. robotników przem. met. w Olkuszu.

(c) **DWIE STODOŁY w PŁOMIENIACH.** Wskutek nieostrożności wybuchł pożar w Jerzmanowicach, gm. Sułoszowa, który strawił stodołę ze zbiorami Antoniego i Jana braci Zgodów.

(o) **W ROCZNICĘ ROZBROJENIA OKUPANTÓW.** W sali rady powiatowej w Olkuszu odbył się w dniu 31 października historyczny wieczór z okazji 19-ej rocznicy rozbrojenia okupantów w Olkuszu i na terenie pow. olkuskiego.

Na uroczystym posiedzeniu POW. placówki Olkusz przemawiali pp.: Okrajniowa, Zbieg, Żurek i inni, nawiązując do wspomnień historycznych dni. W drugiej części wieczoru odbyła się wspólna herbatka.

(o) **WYPADEK NA SZOSIE.** Karetka pogotowia sanitarnego Ubezp. społecznej w Sosnowcu uderzyła wachlarzem onegdaj na szosie pod Bolesławiem robotnika Witolda Fajfra, który uległ niebezpiecznym obrażeniom. Rannego w stanie b. groźnym odwieziono do szpitala olkuskiego.

Winę wypadku ponosi sam Fajfer, gdyż niosąc długą deskę zaczepił nią o karetkę sanitarną, rozbijając szkła w reflektorach.

NA WESOŁĄ NUTĘ

Męża szlag trafił

Zdarzają się w życiu człowieka chwile tragiczne. Spada nań nieszczęście znienacka, a on jeszcze o nim nie wie. Wówczas sytuacja się wikła, bo trzeba daną osobę o jej nieszczęściu powiadomić.

Umiera, dajmy na to, mąż, który ma kochającą żonę i w zależności od tego, kto ją o tym zawiadamia, musi odpowiednio postępować.

Przyjaciel domu puka delikatnie do drzwi, wchodzi z radosną miną i mówi:

— Męża niema, możemy być zupełnie spokojni.

— Skąd wiesz?

— Potem ci powiem.

I po północy, gdy wdowa domaga się, by przyjaciel wyszedł, bo mąż może wrócić, ten pyta:

— Jakby wcale nie wrócił, cieszyłabyś się?

— Tak.

— No, to nie wróci, bo umarł.

— Obcy człowiek puka i pyta, czy tu mieszka młoda wdowa po panu Kundzińskim?

— Jaka wdowa?! Jestem Kundzińska, ale nie wdowa.

— A może się założymy, że pani jest już wdową.

Serdeczna koleżanka powinna powiedzieć, jak następuje:

— Ah, co za nikczemnik i łotr ten twój mężulek!

— No, co się stało?

— Wyobraź sobie chciał mnie uwieść.

— A podlec!

— I jest ojcem dziecka Przytykalskiej.

— A łajdak!

— I powiedział do niej, że gdybyś umarła, cieszyłby się, bo miałby rozwiązane ręce.

— A żeby zdechł podlec!

Właśnie już nie żyje!

Właściciel składu trumien przychodzi w starym podartym ubraniu.

— Litościwa pani, umieram z głodu z żoną i sześciorgiem dzieci.. Błagam o ratunek.

— Mój Boże czem panu mogę pomóc?

— Bagatelka, proszę o zamówienie.

— Na co?

— Na nowe mieszkanko dla szanownego małżonka.

W ierzyciel:

— Dzieńdoberek dla szanownej pani.

— A. pan Wekselski, dzieńdobry. Słucham pana.

— Wie szanowna pani, że ja już do pani męża więcej po pieniądze przychodzić nie będę?

— Darowuje mu pan dług?

— Tak.

—Ah, jakiż pan szlachetny! Wyjątkowy człowiek! Ale czemu to przypisać?

— Pani nie wie, czemu? Anomężulka szlaczek trafił, więc po pieniądze do szanownej pani będę teraz stale przychodził.

Krawcowa::

— Będzie pani miała nową suknię.

— Jakże się cieszę! Ale jakto, dlaczego?

— Niech pani bierze prędko miarę! Bo mąż umarł!

ZE SPORTU

Makkabi sosnowiecka WYGRYWA w KRAKOWIE.

W sali Bagatela w Krakowie odbył się towarzyski mecz Makkabi sosnowieckiej z Makkabi krakowską.

W 2 walkach wstępnych Harvey pokonał Guttera, zaś w półciężkiej Berhang zremisował z Applem. Obaj Makkabi (Kraków).

W wadze papierowej odbyło się najładniejsze spotkanie dnia. Goldstein (S) po bardzo żywej i zaciętej walce pokonany został na punkty przez Wachschinga (K).

W wadze muszej nieczysto walczący Kandel wypunktowany został przez Gryzgrina po bardzo nieciekawej i brzydkiej walce.

Efektownie i żywo toczyło się spotkanie w wadze koguciej. Ankraut (K) to dobry „inkasent" wytrzymały i twardy odebrał nieprawdopodobną ilość ciosów sam też wiele atakował, jednakże Bajkner (S) siłą i doświadczeniem górował nad przeciwnikiem i wygrał nieznacznie na punkty.

W wadze piórkowej Abraham (S) zremisował z Goldflussem (K). W drugiej walce wagi piórkowej Welgrün (S) pokonał nieznacznie na punkty Pfeffera w bardzo ostrej walce.

W wadze lekkiej Majerowicz (S) pokonał przez techniczny k. o. Kornfelda (K).—Z powodu niezjawienia się zawodnika Sosnowca. Fink (K) wygrał w wadze półśredniej w. o. W spotkaniu towarzyskim zremisował z Potokiem (S).

Ostatnia walka w wadze średniej przyniosła zwycięstwo na punkty Grossowi (K) nad Baumerem (S). Mecz przyniósł gościom ciężko wywalczone zwycięstwo w stosunku 9:7.



MUZEUM HUCULSKIE w ŻABIEM

Reprodukujemy fragment powsta- jącego w Żabiem muzeum huculskiego. Na zdjęciu część schroniskowa mu zeum, już wykończona.

Murzyn w polskiej tawernie

Czarny, władający najczystszą polszczyzną

Któregoś popołudnia bieżącego tygodnia w restauracji Stanisława Florkowskiego, przy So. Jedenastej ulicy, w Milwaukee (St. Zj.) zabawiało się grono młodych mężczyzn. Sypały się dowcipy jak z rogu obfitości i co chwila wybuchały głośne śmiechy.

Nagle zapanowała cisza. Do traktjerni wszedł niecodzienny gość-murzyn.

Murzyn w polskiej tawernie to coś takiego, na co nie wszyscy patrzą zbyt przychylnie.

Rozbawieni młodzieńcy umilkli i czekali rychło wyjdzie niepożądany gość. Raptem nastąpiło coś takiego co wszystkich oszołomiło. Murzyn stanawszy przy bufecie powiedział najczystszą polszczyzną:

— Nalej no mi pan tej za dziesięć centów.

Florkowski otworzył szeroko oczy — chociaż jest to chłop, którego byle co w zdumienie nie wprawia —

i postawił przed murzynem kieliszek żądanej wódki.

Murzyn przechylił kieliszek, obtarł usta i ku jeszcze większemu zdumieniu do wszystkich powiedział:

— Jak za dziesięć centów, to bardzo dobra wódka.

Obejrzawszy się dokoła i widząc zdziwione miny wesoło do tego czasu bawiących się gości, wciągnął powietrze i ryknął:

— **Jeszcze Polska nie zginęła póki my żyjemy.**

Teraz zapanowała prawdziwa konsternacja. Murzyna obstąpiono dokoła i posypały się pytania. Murzyn odpowiadał po polsku szybko i inteligentnie. Po chwili sam zaczął zadawać pytania i to tylko po polsku.

Można sobie wyobrazić zakłopotanie jednego z obecnych gdy zapytany o coś po polsku odpowiedział po angielsku i rumieniąc się dodał:

— **Jesteś murzynem, a mówisz lepiej po polsku ode mnie, chociaż ja jestem Polakiem.**

Murzyn mówiący po polsku stał się bożyszczem. Wzięto go w kółko i na bufecie zaczęły się pojawiać kolejka za kolejką. W trakcie powędki dowiedziano się, że mówiący po polsku pochodzi z Chicago, że wychowywał się w polskiej dzielnicy w okolicy zbiegu ulic Milwaukee i Divison i że przez długie lata był prywatnym szoferem nieboszczyka Smulskiego, znanego swego czasu szeroko polskiego bankiera.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

POTRZEBNY pracownik fryzjerski. Sosnowiec. ul. Dęblińska Wl. Drygalak.

ZA posadę w kancelarii adwokata lub notariusza najchętniej w Sosnowcu albo Będzinie. złożę kaucję lub dam 500.— zł. Sosnowiec sub. „Cenzus—28“.

LOKALE

POKÓJ duży umeblowany. słoneczny frontowy. osobne wejście do wynajęcia. Wiadomość w administracji.

DO wynajęcia: 3 pokoje z kuchnią komfort I piętro. Wiadomość Mościckiego 3 telefon 62-686.

1—2 POKOJE ładnie umeblowane, łazienka do wynajęcia. Kowalska 2/15.

ZGUBIONE DOKUMENTY

ŁYDEK WŁADYSŁAW zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Będzin

ZGUBIONO kopertę żółtą z zaświadczeniem lekarza powiatowego na wyjazd do Belgii Stefana Kulika. Znalazca zwróci „Expres Zagłębia“ za wynagrodzeniem.

UNIEWAŻ[illegible]AM zgubiony paszport na nazwisko [illegible] Fryme Ajdel, wydany przez starostwo będzińskie.

LUDWIK BAŁKOWSKI zgubił legitymację Ubezpieczalni Społecznej wydaną w Sosnowcu.

WACŁAW GARLEWICZ zgubił dowód osobisty wydany przez magistrat w Sosnowcu.

TRETKIEWICZ JÓZEF zgubił książeczkę wojskową. kartę mob. wydaną przez PKU Sosnowiec.

RÓŻNE

SKRADZIONO: 1 weksel na 1000.— zł. 2 weksle po 500 z.. 2 weksle po 200 zł. in blanco, wystawca Piotr Kocjan, 4 weksle po 100 zł.. wystawca Leon Ozner. 1 weksel na 100 zł. wystawca Piotr Franczak [illegible] weksel na 50 zł. wystawca Józef Kozub [illegible] weksel na 100 lub 50 zł. wystawca W[illegible] Żurek. 1 weksel na 50 zł. wystaw[illegible] Jan Kowal które unieważniam. Piotr Machnik.

ZGUBIONO rewolwer syst. Mauser Nr. 183200. Uczciwy znalazca zwróci za wynagrodzeniem: Sosnowiec, ul. 1 Maja 16 lub w komisarjacie policji w Sielcu.

DZIECKO POLSKIE — W POLSKIEJ SZKOLE
POPRZYJ ZBIÓRKĘ NA SZKOŁY POLSKIE ZA GRANICĄ

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.